

Reasumując muszę przyznać, że książka daje wystarczający obraz dziejów parafii w Myszyńcu, znanym ośrodku kultury kurpiowskiej, a jednocześnie stanowi spory wkład do prowadzonych badań nad instytucjami kościelnymi, rolą kulturotwórczą Kościoła i w ogóle nad kulturą religijną w Polsce w czasach dawnych oraz najnowszych. Wpisała się nadto do katalogu zainicjowanych w ostatnim ćwierćwieczu XX wieku studiów nad geografiami polskiej przestrzeni sakralnej. Nie mogę jej wprawdzie polecić jako monografii wzorcowej, ale zaliczam ją do prac potrzebnych i użytecznych. Wszak historia to nie tylko przeszłość – to także teraźniejszość i przyszłość, element ogólnej tożsamości, a jednocześnie jedna z sił w procesach cywilizacji i przebogate źródło inspiracji do działań określanymi mianem patriotyzmu jutra. Historii nie uprawiamy dla niej samej, ani też z myślą wyłącznie o środowiskach elitarnych, lecz na użytek całego społeczeństwa – narodu i państwa. „Aby drogę mierzyć przyszłą – pisał niegdyś Cyprian Kamil Norwid – trzeba koniecznie pamiętać skąd się przyszło”. Troska zatem o Polskę, co chciałbym tu zdecydowanie zaakcentować, to także teoretyczny i praktyczny szacunek dla jej historii zarówno w wymiarze powszechnym, jak i regionalnym. Historia należy bowiem do zespołu narzędzi szczególnych w polityce wewnętrznej państwa, jako że przypominając wydarzenia i ludzi dostarcza jednocześnie odpowiednich wzorców, które w mniejszym lub większym stopniu kształtują świadomość i przekładają się na postawy obywatelskie, patriotyczne oraz propaństwowe. Historię własną trzeba zatem Polakom przybliżać we wszystkich możliwych formach oraz za pomocą wszystkich dostępnych środków przekazu i komunikacji, nie wyłączając publikacji o zasięgu i znaczeniu lokalnym.

*Kazimierz Łatak*  
(Warszawa)

**Piotr Żurek, *Czarnogórcy i Serbowie w rosyjskiej polityce księcia Adama Jerzego Czartoryskiego (1802–1806)*, Wydawnictwo Homini, Kraków 2009, ss. 295, nlb: il.**

Nie ulega wątpliwości, iż ta wąska tematycznie kwestia jest rzadko podejmowana w literaturze polskiej i już przez to budzi uznanie za odwagę jej podjęcia, ale zachęca i częściowo prowokuje do dyskusji, zwłaszcza z racji pojawienia się elementarnych błędów. Nie zamierzam streszczać zawartości tomu, który wyszedł spod ręki młodego, ale już doświadczonego historyka i podlegał recenzji wydawniczej dwóch znakomitych profesorów – Mieczysława Tantego i Antoniego Cetnarowicza. Nie będę się też skupiał na mnożeniu pochwał, którymi obdarzono dr. Piotra Żurka – niektóre widać na okładce recenzowanego dzieła.

Dr Piotr Paweł Żurek, adiunkt w Katedrze Studiów Środkowoeuropejskich Wydziału Humanistyczno-Społecznego Akademii Techniczno-Humanistycznej w Bielsku-Białej studiował historię i prawie jednocześnie filologię słowiańską. Pozwoliło mu to znakomicie opanować język serbski i chorwacki. Praca magisterska (*Josip Juraj Strossmayer a sprawa polska 1815–1905* – promotor prof. Janusz Gruchała ukazała się w zmienionej formie w 2006 roku (*Polska i Polacy w życiu Josipa Juraja Strossmayera*, Bielsko-Biała) i 2008 (*Poljska i Poljaci u votu J. J. Strossmayera*, Sławoński Brod). Ciekawa i niezmiernie ważna to praca w rozwoju naukowym dr. Żurka. Wiele z tych ustaleń i całych zwrotów znajdzie się, nawet dosłownie przepisane, w późniejszych jego pracach<sup>1</sup>. Pewną „rewelacją” – której nie znałem do tej pory – było dla mnie, iż Polacy na rozkaz gen. Józefa Bema w oblężonym Wiedniu w październiku 1848 r. („Dąbrowicki i Potocki”, s. 25) stworzyli polski legion. Wprawdzie w ciągu tych kilku dni Bem otaczał się – co naturalne – Polakami – ale czy na pewno aby od razu legion? Uproszczeniem jest też stwierdzenie, że jeśli ktoś czytał Mickiewicza, to był przyjazny Polakom. Trochę to naiwne myślenie (s. 30), zresztą przewijające się często w tej pracy. Owi „Huzarzy Bacha” (s. 31) dotyczą raczej okresu po 1852 r., a nie tuż po upadku Wiosny Ludów. Dlaczego autor nazwę Hotel Lambert, będącego, co znakomicie wie, synonimem stronnictwa emigracyjnego, a jednocześnie nazwą paryskiej rezydencji księcia Adama Jerzego Czartoryskiego pisze w takim ujęciu „Hotel Lambert” (s. 33, 52)<sup>2</sup>. Wojnę krymską widziałbym jednak w latach 1853–1856, a nie, jak pisze autor 1854–1855 (s. 36). Pułapka komputera – „wytnij i wklej” spowodowała powtórzenia całego zdania (s. 77), tylko dziwne jest to, że przypisy są inne – przypis 293 i 296.

Kolejna praca – drukowana wersja rozprawy doktorskiej (promotor prof. Mieczysław Tanty) ukazała się w 2005 r. jako *Hotel Lambert i Chorwaci 1843–1850* (Warszawa: Dom Wydawniczy Bellona). Niektóre z omawianych tutaj kwestii – co jest powszechnie praktykowane – dr Piotr Żurek publikował w różnych periodykach polskich oraz chorwackich.

<sup>1</sup> Dla przykładu tylko w jęz. polskim *Biskup Josip Juraj Strossmayer i „polskie rozgrywki” na Soborze watykańskim I (1869-1870)*, w: *Polska i Chorwacja w Europie środkowej. Integracja europejska w tradycji i przyszłości*, pod red. Piotra Żurka, Bielsko-Biała 2007, s. 129–135; *Kontakty biskupa Strossmayera z polską emigracją w Paryżu w 1867 roku*, „Studia Historyczne”, R.: 45, z. 3–4, s. 276–286; *Kardynał Mieczysław Ledóchowski i Kościół katolicki w Serbii w drugiej połowie XIX w.*, „Przegląd Historyczny”, 2003, z. 1, s. 23–41.

<sup>2</sup> Np. *Tajne porozumienie Hotelu Lambert z Chorwacką Partią Narodową w świetle raportów Franciszka Zacha (1844)*, „Prace Komisji Środkowoeuropejskiej”, t. 12, s. 141–146; częściowo *Tradycja stosunków polsko-chorwackich w kontekście europejskim*, w: *Polska i Chorwacja w Europie środkowej. Integracja europejska w tradycji i przyszłości*, pod red. Piotra Żurka, Bielsko-Biała 2007, s. 227 i n.; *Koniec barskiej epopei – pobyt konfederatów barskich w Dubrowniku (1774)*, „Przegląd Humanistyczny”, 2003, z. 3, s. 37–47; *Akcja Hotelu Lambert na rzecz obalenia bana Chorwacji Josipa Jelačića w dobie Wiosny Ludów*, „Przegląd Historyczny”, t. 96, z. 3, s. 33–448; *Hotel Lambert a dekonspiracja chorwackiego „Branislava” (1844/1845)*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej”, t. 40, s. 259–267.

Dysertacja *Hotel Lambert...* – jak pisał Piotr Żurek (s. 7) – jest „próbą kontynuacji badań naukowych historyków Marcelego Handelsmana i Jerzego Skowronka”. Te wielkie nazwiska zobowiązują. Stąd też garść uwag krytycznych do tej – przez innych – wysoko ocenianej monografii. W *Wstępie* pisze autor (s. 10): „praca została oparta głównie na zbiorach znajdujących się w Bibliotece XX Czarotoryskich w Krakowie oraz na materiałach zebranych w bibliotekach i archiwach Chorwacji. Jeśli chodzi o polskie archiwa to pewnych informacji dostarczyły mi również zbiory Biblioteki Polskiej w Paryżu, Biblioteki PAN w Krakowie, Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu oraz Biblioteki PAN w Kórniku...”. I dalej wymienione są archiwa w Chorwacji, Serbii, Wiedniu i Paryżu. A bardziej wolałbym krytyczną analizę z wyszczególnieniem tych przydatnych materiałów źródłowych, a nie opis podróży „geograficznej” autora. Z spraw drobnych, zmarłego w trakcie oblężenia obozu chocimskiego w 1621 r. hetmana wielkiego litewskiego Jana Karola Chodkiewicza nie uznałbym za zwycięzcę w tej batalii. A w wielu krajach Europy pochlebnie pisano o udziale w tej kampanii królewicza Władysława, jeszcze nie – jak sugeruje autor – Władysława IV (s.23). Ciekawy jestem, jaki to manewr wykonał Czarniecki – przejść przez morze (s. 32). Tu bardziej mowa o oświeceniowej legendzie tegoż hetmana. Trudno mi się zgodzić (s. 50), iż gen. Jan Skrzynecki przebywał w Grazu (internowany był w Linzu oraz czeskiej Pradze). Dlaczego ciągle jest hrabia Zamoyski zamiast po prostu Władysław Zamoyski. Szkoda, że autor w *Bibliografii* nie podał imion, dział „Prasa” wyraźniej powinien być przypisany do źródeł drukowanych. W podsumowaniu dr Żurek pisze „Chorwaci w koncepcjach Hotelu Lambert zajmowali szczególne miejsce, które uwarunkowane było nie tylko świadomością wspólnego pochodzenia i dawnych tradycji politycznych, ale także obecnością własnych elit zdolnych podjąć działania polityczne. Obóz Czarotoryskiego miał w Chorwatach godnych partnerów politycznych, mających własne wizje przyszłości Chorwacji i koncepcje polityczne. Książę Czarotoryski jak i jego najbliżsi współpracownicy z dużym uznaniem odnosili się do osoby bana Jelačića, widząc w nim wielkiego słowiańskiego polityka, dowódcę wojskowego i męża stanu” (s. 232). Dr Żurek podkreślił rozmach działalności politycznej Hotelu Lambert na Bałkanach.

Recenzowana praca – jak już wspominałem – to wąska tematycznie rozprawa *Czarnogórcy i Serbowie w rosyjskiej polityce księcia Adama Jerzego Czarotoryskiego (1802–1806)*. Myliłby się jednak ten, kto uznałby, że to problem interesujący przede wszystkim specjalistów, bowiem książka ta była niedostępna w sprzedaży już w czerwcu 2010 r. w wydawnictwie<sup>3</sup>! Wiele jej fragmentów było już wcześniej opublikowane, stąd zapewne chaos w niektórych prezentowanych kwestiach<sup>4</sup>. Rozprawa składa się z *Wstępu* i 5 rozbudo-

<sup>3</sup> <http://www.homini.com.pl/index.php?s=karta&id=310> [dostęp 12 czerwca 2010 roku].

<sup>4</sup> Np. Rosja, Czarotoryski i upadek Republiki Dubrownickiej (1806), w: *Tantum Historiae. Księga ofiarowana profesorowi Mieczysławowi Tantemu w osiemdziesiątą rocznicę urodzin*, pod red. Piotra Żurka, Bielsko-Biała 2008, s. 196–212.

wanych rozdziałów w układzie chronologiczno-problemowym. Dr Żurek zamiast tradycyjnie przyjętej nazwy „Bibliografia” podał *Wykaz źródeł i opracowań*. Nie zamieścił w nim wszystkich cytowanych w pracy dzieł (np. Antoniego Cetnarowicza, Jerzego Skowronka czy swoich!!!)<sup>5</sup>. Omawiana praca, zaznaczam to z całą mocą, została oparta na powierzchownej kwerendzie archiwalnej. Dr Żurek przejrzał zasoby archiwów krajowych i zagranicznych. Z tych pierwszych – co jest zrozumiałe – na czoło wysuwa się krakowska Biblioteka Czartoryskich oraz biblioteki i archiwa rosyjskie. Bardzo dobrze, że znalazły się tutaj materiały z rzadko penetrowanych przez historyków polskich archiwów z Dubrownika i Belgradu. Brak tu archiwów austriackich, a kwestie związane z III koalicją i epoką ją poprzedzającą zmuszałyby nas do wyprawy do Wiednia. Źle, że tak oszczędnie potraktował zasoby francuskie. Szkoda, że autor nie pokusił się o krytyczne omówienie podstawowych źródeł, które wykorzystał jako pierwszy badacz, a które odczytał na nowo i zinterpretował inaczej niż w dotychczasowej literaturze. I znów jest tu tylko swoista geografia podróży naukowych. Szkoda, że autor nie pokusił się o pełne imiona autorów czy nie dodał edytorów źródeł drukowanych, jak choćby wymienianego Jerzego Skowronka (s. 275) przy *Pamiętniku* Adama Jerzego Czartoryskiego. Czy praca Eugeniusza (Jewgienija) Tarle jest źródłem, czy opracowaniem wydanym zresztą po jego śmierci? Przy podkreślanu przyjaźni z Aleksandrem I nie trzeba unikać wzmianki o autentycznej miłości Adama J. Czartoryskiego i Elżbiety, żony Aleksandra I. Nie wolno jednak tego też traktować jako pikantnego szczegółu. Ta miłość, a później przyjaźń przecież wpływała na działania i poglądy Czartoryskiego aż po jej śmierć w 1826 r.

Rozdział I: (*U źródeł nominacji Adama Jerzego Czartoryskiego na stanowisko kierownika ministerstwa spraw zagranicznych Rosji*) z pięcioma podrozdziałami rozpoczyna się opisem wysłania młodego Czartoryskiego na dwór rosyjski. Nie wiem dlaczego literacka wizja jego przysięgi na wieczną wrogość wobec Rosji jest przedmiotem aż takich rozważań autora. A cóż to ma do całości zagadnienia? Majątek Czartoryskich został zasekwestrowany (s. 16), a nie zarekwirowany. Jest to istotna różnica, u autora pojawiają się oba terminy. Zaskakuje mnie też za szeroki opis polityki Rosji, już po objęciu tronu przez cara Aleksandra I, brak tu tytułowego Czartoryskiego. Powoływanie się na literacką wizję Lwa Tołstoja, jako na echo nieprzyjaznego stosunku części elity rosyjskiej do Czartoryskiego, może być związane z rolą, jaką odegrał ów pełniący obowiązki ministra spraw zagranicznych Rosji i członek Rady Państwa w 1831 r. i potem. Prezesostwo Rządu Narodowego w powstaniu listopadowym, tudzież wielka akcja antyrosyjska w całej Europie (Hotel Lambert – o której pisał w innym miejscu) musiały wywołać takie a nie inne reakcje Rosjan, które to niechętnie stanowisko przypisano każdej jego działalności. Celnie dr Żurek podsumowuje ten okres pisząc (s. 47):

---

<sup>5</sup> Np. tych cytowanych w *Zakończeniu* s. 271, przypis 5 i 6.

„Czartoryski, będący wówczas wysokim urzędnikiem rządu rosyjskiego oraz bliskim współpracownikiem cara, musiał zmierzyć się z problemem nurtującym dyplomatów od 500 lat, czyli obecnością Turków w Europie. Przypomnijmy, że w drugiej połowie XVII wieku, kiedy granice Imperium Osmańskiego zaczęły się kurczyć, w stolicach chrześcijańskiej Europy zaczęto zastanawiać się, komu przypadną obszary tego dogorywającego mocarstwa, a w dyplomacji europejskiej pojawiło się zagadnienie określane mianem »kwestii wschodniej«.”

Rozdział II: (*Kwestia bałkańska w koncepcjach budowy III koalicji antyfrancuskiej*) z 4 podrozdziałami rozpoczyna się od dosyć głębokiego „cofnięcia w czasie” aż do epoki cara Piotra I (nazwanego przez dr. Żurka Piotr I Wielki Romanow – s. 51). Autor przedstawia politykę Rosji wobec Serbii (powstania 1804 i jego konsekwencji) oraz Czarnogóry. I znów tytułowa rola Czartoryskiego jest wpisana jako element tła i to daleki.

Rozdział III: (*Czarnogóra przyczółkiem Rosji*) z trzema podrozdziałami skupia się na działalności Aleksieja Mazurewskiego i Stjepana Sankowskiego. Trudno mi się zgodzić z tezą, że Czartoryski zanieczywał sprawy Czarnogóry, czego przykładem jest rozmowa z Johannem Stadionem (s. 149 i n.). A jak inaczej mógł powiedzieć do Austriaka, jeśli cała akcja Mazurewskiego – jak słusznie pisze – skierowana była przeciw Austrii. Ale w innej części omawianej pracy jej autor będzie stawiał inną tezę.

Rozdział IV: (*Ku konfrontacji zbrojnej z Francją*) otwiera wreszcie słuszne stwierdzenie: „obok problemu bałkańskiego istniało co najmniej kilka innych punktów zapalnych w stosunkach francusko-rosyjskich” (s. 169). Ale uderza mnie tu, jak i w całej pracy – o czym już wspominałem – brak literatury francuskiej. Pierwsza lata XIX w. były konfrontacją rosyjsko-francuską, stąd niemożliwe, by historiografia francuska nie podjęła tego tematu. Mamy natomiast ogólne informacje o sytuacji politycznej. Znalezione memoriały Czartoryskiego zostały jedynie streszczone. Dziwne brzmi zdanie „wizja Czartoryskiego zakładała również wskrzeszenie Polski pod królewskim berłem cesarza rosyjskiego, w granicach sprzed pierwszego rozbioru, rozszerzonych jednak o Prusy Wschodnie” (s. 177). A przecież owe Prusy Wschodnie składały się i z Warmii zagarniętej w pierwszym rozbiore. Nadto czy owe – zresztą luźne plany Czartoryskiego – mówiące o zagarnięciu całego brzegu Bałtyku mówiły początkowo coś o Galicji i innych ziemiach zajętych przez Austrię? Czy to nie pojawiło się później jako ekwiwalent pruskiego Śląska za Galicję? Czy naprawdę Czartoryski (s. 191) wiązał z Prusami „swoją koncepcję odbudowy Polski”. Zaprzecza to wyraźnie zdaniom wcześniej pisany. Jest dziwny chaos w tych rozważaniach, mimo powoływania się na znane prace Jerzego Skowronka. Dziwnie, trochę niezrozumiałe są dla mnie rozważania o pomysłach rozwiązania sprawy polskiej przez Napoleona w 1805 roku. Kwestia ta *de facto* nie istniała (s. 193). Pojawiła się dopiero wraz z dojściem armii francuskich nad środkową Wisłą w rok później, kiedy to tereny Polski stały się miejscem konfrontacji francusko-prusko-rosyjskiej.

Ale to jest inna historia. Pisanie zaś, że Napoleon zdradził Polaków w 1801 r. jest literacką wizją możliwości Francji w tymże roku.

Rozdział V: (*Balkańskie remedium. Militarna próba powstrzymania francuskiej ekspansji na Bałkanach*) jest chronologicznie zacząty po klęsce austerlitzkiej i pokoju preszburskim. Niezrozumiałe jest tutaj określenie (s. 199), jakoby Prusy były członkiem III koalicji antyfrancuskiej i Czartoryski próbował przeszkodzić w zawarciu separatystycznego pokoju przez Berlin i Paryż. Elementarny błąd! Choć wiadomo, że sympatie pruskie, w tym i Fryderyka Wilhelma III, na pewno nie były po stronie francuskiej. Poprawniej dr Żurek pisze o misji ministra Christiana Haugwitza (s. 200) i w ten sposób zaprzecza swoim wcześniejszym ustaleniom! Streszczenie memoriałów Czartoryskiego w nowej sytuacji politycznej po pokoju preszburskim to także życzeniowe myślenie i rozpaczliwa próba znalezienia rozwiązania w tej trudnej sytuacji. Niełatwo zrozumieć autora, który opisuje relacje na linii Paryż-Stambuł oraz Stambuł-Petersburg. Autor pisze, iż Czartoryski dążył do zachowania integralności Turcji, pokojowego ułożenia stosunków, innym razem zaś (s. 216): „na początku 1806 roku zarówno dwór petersburski, jak i Wysoka Porta zdawały sobie sprawę, że zerwanie sojuszu i wybuch wojny rosyjsko-tureckiej to tylko kwestia czasu” (s. 216). W dobie łączności kurierskiej instrukcja dla admirała Sienawina oddawała istotę rzeczy nie z chwilą jego przybycia – 30 stycznia 1806 r. na Wyspy Jońskie – co z chwilą wypłynięcia tej eskadry, czyli jesieni roku poprzedniego, o czym stronę później pisze enigmatycznie (także na s.228). Co innego koncepcje Czartoryskiego, a co innego kołowrót wydarzeń w Dalmacji, zwłaszcza w Boce Kotorskiej, w miesiącach wiosennych 1806 r. Próba zajęcia Dubrownika przypomina bardziej wyprawę po łupy Czarnogórców, a nie realizację jakiejś wizji politycznej. Tempo zmian było zaś takie, że na to nie miał wpływu – nawet w minimalnym stopniu – Czartoryski. Koncepcje bałkańskie były pochodną „wielkiej” polityki francusko-rosyjskiej. Nie można ich rozpatrywać oddzielnie. W recenzowanej rozprawie (s. 263) autor pisze, iż Czartoryski złożył dymisję i ta została przyjęta przez cara Aleksandra I 20 czerwca 1806 r. Zaś w innym miejscu błędnie podaje, że 16 lipca 1806<sup>6</sup>.

Dr Żurek jest wprawny w pisaniu uogólnień, stąd jego *Zakończenie* jest stosunkowo dobre. Pisze (s. 267–268): „Książę Adam uważał niemalże za panaceum koncepcję stworzenia pod egidą Rosji federacji bałkańskiej. Zakładał jej powołanie zarówno w przypadku rozbioru jak i zachowania Turcji. Oczywiście w tym drugim wypadku federacja bałkańska, składająca się z części słowiańskiej i greckiej, miała być stadium przejściowym w ewolucyjnym rozpadzie Imperium Osmańskiego. Czynnikiem ten powodował, że inne mocarstwa nie chciały stworzenia federacji bałkańskiej, ponieważ wzmocniłoby to pozycję Rosji na Bałkanach. Niewątpliwie ta koncepcja świadczy o dwutorowości polityki Czartoryskiego i elastyczności Czartoryskiego”. Trudno się zgodzić, że to, co raczej wymknęło się spod kontroli pełniącego obowiązki ministra spraw zagranicznych, a więc antynapoleońska akcja w Boce

Kotorskiej i Czarnogórze, było świadomym działaniem. Bardziej tu chodziło o utrzymanie swoistej karty przetargowej wobec zwycięskiego po Austerlitz Napoleona i ratowania twarzy po bezprzykładnej klęsce. Naiwnością jest sądzenie (s. 270), że Dalmacja i Boka Kotorska mogłyby być przyznane Rosji, gdzie te tereny wzmocnione silnym garnizonem rosyjskim, odgrywałyby rolę zapory przed wpływami Francji w Turcji, i byłyby znakomitym przyczółkiem Rosji na tym terenie. Zwycięska Francja, mocno usadowiona w Italii, nie mogłaby sobie na to pozwolić, nadto Napoleonowi łatwiej byłoby przerzucić w ten region jakieś siły niż Rosji. Zresztą jak na potrzeby polityczne tej akcji siły zbrojne rosyjskie zaangażowane nad Adriatykiem były stosunkowo słabe, by nie rzec symboliczne. Wreszcie w *Zakończeniu* (s. 271) autor pisze, iż Czartoryski realizował w latach 1802–1806 rosyjską rację stanu „jak mu na to pozwalały okoliczności”. Zniknęło tutaj – i słusznie – przypuszczenie, iż gra ta była elementem odbudowy Polski. Ten wątek mógł wystąpić jako część składowa polityki rosyjskiej, a nie jego główny wątek. Aktywizacja bałkańskiej polityki księcia Czartoryskiego była próbą rekompensaty za klęskę III koalicji i wypadnięcia Austrii z antyfrancuskiego przymierza. Była to przymiarka do zrównoważenia hegemonii Napoleona. Choć Czartoryski z sympatią odnosił się do serbskiego ruchu wyzwolenczego, to dopiero klęska późną jesienią 1805 r. spowodowała, że mocniej zaczął popierać dążenia wolnościowe poddanych sułtana. Na to miało wpływ wyraźnie ochłodzenie kontaktów na linii Petersburg-Stambuł. Rokowania z Paryżem miały dać wolną rękę na Bałkanach w celu stworzenia federacji południowosłowiańskiej (czy grecko-słowiańskiej). Brak zgody chwiejnego cara obalił i te plany.

Niżej garść innych „drobiazgów”:

– autor pisze raz (np. s. 7) „zauważyłem”, by stroną później o sobie „staraliśmy się ...”;

– Malta została zajęta 5 września (a nie w sierpniu) 1800 r. (s. 27), chyba że podaje to wg kalendarza juliańskiego;

– Karol XII nie był nigdy w Stambule. Internowany w Mołdawii w 1709 r. miał się spotkać z wezyrem koło Adrianopola. Nie mógł przeto „w Stambule... przy poparciu Francji próbować nakłaniać Wysoką Portę do nowej wojny z Rosją” (s. 56);

– gen. Roman Anrep, poprawniej Anrepem (s. 163). Na marginesie dodam, że poległ on pod Morągiem 25 stycznia 1807 r., a pomnik – jako jedyny z XIX w. w tej części dzisiejszej Polski przetrwał po dziś dzień;

– w 1804 i 1805 roku władca Austrii to Franciszek II (od 1806 Franciszek I choć to ta sama osoba – s. 147, 150, 171, 196, 199, pisze o tym na s. 200);

– brak konsekwencji w odmianie nazwiska Nowosilcow;

– o roli Kutuzowa (s. 196) w bitwie pod Austerlitz dr Żurek poszedł za literacką i filmową wizją;

– niezrozumiały zwrot (s. 220) „trzech okrętów liniowych (korabia »Azja<sup>7</sup>”, fregaty »»Archanioł Michał«”, szkuner »»Ekspedicion«”)”. Przecież

okręt liniowy a fregata czy szkuner to różne typy, jakby, nie przymierzając, napisał trzech dywizji piechoty i uściślił jeden batalion i jedna kompania. A co to jest „korabia”?; może to tylko okręt;

– owe 400 okrętów (flota Bokejczyków) to chyba kajaki, szalupy czy małe rybackie kutry. Daleko im do okrętów wojennych i tym samym realnej siły;

– (s. 262) wiceadmiral Petar I Petrovič Njegoš?

Generalnie w omawianej rozprawie wiele jest ogólników, błędów, niestaranych wywodów. Odnoszę wrażenie, że jest to książka o wszystkim, czyli... A szkoda.

*Norbert Kasparek*  
(Olsztyn)

***Warmia i Mazury w 90-lecie odzyskania przez Polskę niepodległości, praca zbiorowa pod red. Benona Gazińskiego, Instytut Nauk Politycznych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2009, ss. 126.***

Niedawno ukazała się nowa, a przy tym rocznicowo-jubileuszowa publikacja zbiorowa, pod redakcją Benona Gazińskiego, wydana przez Instytut Nauk Politycznych UWM w Olsztynie. Została ona poświęcona naszemu regionowi, czyli Warmii i Mazurom w 90-lecie odzyskania niepodległości przez Polskę. Zatem precyzyjnie rzecz ujmując, chronologicznie odpowiadać to powinno przedziałowi czasowemu: 11 listopada 1918 – 11 listopada 2008. Tak przedstawiać się powinno kryterium chronologiczne podjętej problematyki, natomiast jej aspekt merytoryczny-rzeczowy i zarazem geograficzny-prze-strzenny powinien ograniczać się do Warmii i Mazur.

Czy te założenia zostały spełnione, można mieć pewne wątpliwości, mimo optymistycznej oceny podsumowującej redaktora naukowego oraz autora relacji z sesji: „Oddawany w ręce Czytelnika tom materiałów potwierdza, że konferencja była udanym przedsięwzięciem. Jest ona przejawem wkładu olsztyńskiego środowiska naukowego w debatę o przeszłości regionu i jego dniu dzisiejszym, znakiem, że pomimo różnic w poglądach i zapatrywaniach, jest ono zdolne do działań zgodnych i bez uprzedzeń” i dalej dla

---

<sup>6</sup> *Plany federacji bałkańskiej a przyczyny dymisji księcia Adama Jerzego Czartoryskiego ze stanowiska pełniącego obowiązki ministra spraw zagranicznych Rosji (1804–1806), w: Polska – Bułgaria w Europie Środkowej i Południowo-Wschodniej w wiekach XVII–XX. Podobieństwa, różnice, uwarunkowania. Materiały sesji Polsko-Bułgarskiej i Bułgarsko-Polskiej Komisji Historycznych*, pod red. naukową Wiesława Balceraka, Warszawa-Łowicz 2003, s. 120.

<sup>7</sup> W pracy *Rosja, Czartoryski i upadek Republiki Dubrownickiej (1806)*, w: *Tantum Historiae...*, s. 203, przypis 15 pisze o fregacie „Asia”.